Nr. 9 Kraków, sobota 11 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m. Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia. Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień“, Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.395. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Kraków ludowy protestuje przeciw zamachowi stanu.

Moraczewski o sytuacyi. — 75-milionowa pożyczka polska aprowizacyjna.

Wysyłka „Naprzodu“ bez marek.

Z DNIEM 9 STYCZNIA 1919 wysyłamy „Naprzód“ pocztą tak pojedynczym abonentom, jak i biurom BEZ MAREK — według bowiem nowego rozporządzenia Insp. poczt. L. 343 ex 1919 opłaca wydawnictwo „Naprzodu“ PORTO RYCZAŁTOWO JEDNORAZOWO z góry na 15 dni.

O ile jakikolwiek urząd pocztowy żądałby opłaty dodatkowej, jako porta karnego za niemarkwaną gazetę, należy, powołując się na rozporządzenie inspekteratu poczty, zapłaty takiej odmówić.

Administracya „Naprzodu“.

Nowa intryga.

Na dwa tygodnie przed wyborami do Sejmu **konstytucyjnego, w którym ma znaleźć swój wyraz zbiorowa wola Narodu i zorganizować wreszcie Polskę — rozpoczęto nową intrygę,** mającą na celu — wstrząsnąć stanowiskiem Naczelnika Państwa, którego nie udało się usunąć w drodze zamachu.

Endecya bowiem jest w swych intrygach niezmordowana!

Oto tworzy się jakaś centralną **Radę Narodową**, trójzaborową.

Cel jej, jak powiedzieliśmy, jest jasny, przejrzysty zupełnie — zachwiać stanowiskiem Naczelnika Państwa; rządem ludowym; Sejmem ustawodawczym.

Celem jej jest podkopać ludowy charakter tworzącego się państwa polskiego i stworzyć przeciwwagę dążeniom ludu — w formie silnego organu burżuazyjno-szlacheckiej reakcyi.

W imię „jedności narodu“ (jakżeby inaczej!?) ci panowie mianują do „Rady Narodowej“ swych ludzi — boz aprobaty narodu. Przyszła Rada Narodowa ma obalić rządy ludowe w drodze **tym razem partyjnego zamachu stanu!**

Samozwańcza Polska Komisya Likwidacyjna (t. zn. rej w niej wiodący endecy!) zamierza obesłać ze swej strony tę Radę narodową.

Komitet Wykonawczy naszej partyi uchwalił na ostatniem posiedzeniu **rozwiązać PKL., jako przeszkodę zjednoczenia Galicyi z Polską.** Zaś dla tych dziedzin, które wymagają odrębnego traktowania (likwidacya stosunków z Austryą, skarb etc.) rząd polski powinien przysłać **namiestnika** do Galicyi, który będzie sprawował rządy z radą przyboczną.

Dziś zbiera się PKL. na posiedzenie celem obesłania tej „rady narodowej“, tej nowej warowni reakcyjnej, tej nowej endeckiej kombinacyi intryganckiej.

Stać się to nie może! Organizujące się siły ludowe polskie nie zgodzą się na to, aby za kilkanaście dni przed powszechnymi wyborami tworzono z nominacyi jakiś partyjno-endecki organ, który ma stać się **ośrodkiem koncentracyjnym antyludowej reakcyi!**

I to wtedy, gdy gorzeją wszystkie ściany Polski, gdy Lwów się krwawi, Wilno w rękach rosyjskich, gdy potop żołdactwa pruskiego ze Wschodu przelać się może przez Polskę, gdy od połud. zachodu grożą zamachy na granice! W tem położeniu państwa chciano wywołać rozłam w wojsku, w położeniu, gdy jedynie potrzebne jest w wojsku posłuszeństwo, u ogółu posłuch dla rządu.

Ale

naprożno lud wzywa klasy posiadające, by posłuchały rządu,

bo niedaleki jest czas, gdy republika polska będzie miała swój rząd, wyszły z Sejmu. Tych kilka tygodni nie mogli panowie wytrzymać, lecz jak opętani przez szatana mącą wodę, rozbijają jedność. Korfantemu krzyczano: Niech żyje zbawca Polski! Gdy przyjechał Paderewski, został odrazu mianowany ojcem ojczyzny i zbawcą Polski Nr. 2, a gdyby przybył Dmowski, byłby Nr. 3, Haller w razie przyjazdu — co daj Boże — zostałby zbawcą Nr. 4.

Jakąż rolę podsuwają oni ludziom, skądinąd godnym szacunku (nie mam nic przeciw Paderewskiemu ani Hallerowi, który próbował ocalić honor miecza polskiego) —

w jakiejże roli ci ludzie występują!

Gdy się woła: Niech żyje Paderewski! — oznacza to: Precz z Piłsudskim!

W tem leży dziecinna strona tych owacyi. Bo my gotowiśmy uznać każdego, co wierzy w Polskę, co dla niej pracuje, który z czystego serca sądzi, że powinno w niej być inaczej, niż my sądzimy. Lecz jeśli się ich wypycha naprzód a za nimi ustawia się cała zgraja, szczująca na Piłsudskiego i rząd — to spytamy: Czy Piłsudski gorszy przez to, że nie umie grać na fortepianie? Piłsudski, który ma za sobą 20 lat podziemnej walki z caratem, 5 lat Sybiru, który stał w obliczu szubienicy, który przygotował broń polską i uratował honor narodu, który w rowach strzeleckich jak prosty żołnierz walczył z żołnierzami, więzień w Magdeburgu za to, że nie ugiął dumnej głowy Polaka —

czyż może być tak traktowany, jak traktuje go ta banda,

idąca go aresztować na rozkaz Sapiehy i Zdziechowskiego? Czy wolno publicznie kalać imię Naczelnika Państwa, człowieka, który nie uratował dla siebie ani dachu nad głową ani grosza na starość, który oddał Polsce każde tętno swej krwi, każde naprężenie swych muskułów? I w imię czyje? — Paderewskiego? Hallera? czy może Dowbor-Muśnickiego, starego wygi, co zniszczył i zrabował Białoruś tak, że gdy wyszedł z Białorusi — lud tamtejszy, przedtem życzliwy Polakom, rzucił się na dwory paląc i rabując z zemsty za wyrządzone mu krzywdy... W imieniu tego Muśnickiego, teraz w Sandomierskiem kupującego folwark za folwarkiem, — który Niemcom oddał cały korpus w niewolę, skarby dla całej armii, amunicyę, park lotniczy, kilka tysięcy koni — bez jednego wystrzału!

A ci bandyci mianowali go w swej proklamacyi — aż szefem sztabu! Gdyby w Polsce była sprawiedliwość, powinien być Muśnicki teraz w śledztwie pod sądem!

Sądzą widać, że miara cierpliwości ludu nie potrafi się wyczerpać.

Lecz jest to ślepota. Bo byliśmy świadkami, jak runął tron cara, jak rozszalały żywioł bierze pomstę za wieki niewoli; widzimy, jak Wilhelm pruski nocą ucieka do Holandyi, by czekać sądu; widzimy trzeciego z tych władców,

Kraków protestuje przeciw zamachowi stanu.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Wczorajsze wielkie zgromadzenie ludowe, które odbyło się wieczorem o g. 7 i pół w sali „Sokoła“, było wyrazem żywiołowych uczuć, jakie ogarnęły lud krakowski na wieść o nikczemnym zamachu warszawskim i stało się potężną manifestacyą na rzecz Naczelnika Państwa i rządu, reprezentującego ludową Republikę polską.

Zgromadzenie imponowało olbrzymią liczbą uczestników, którzy nie mogąc się pomieścić w obszernej sali, wypełnili galerye, kurytarze i przedsionki, przybyli później musieli odejść, gdyż nie sposób było docisnąć się do wnętrza. Na sali od początku panował nastrój podniecony: poczucie zniewagi, wyrządzonej ludowi pracującemu przez zuchwały zamach, skierowany przeciw wyobrazicielowi ludu — rządowi, jakoteż łatwo zrozumiałe pragnienie zadosyćuczynienia: należnej kary dla winnych stwarzało gorącą atmosferę.

Olbrzymie zgromadzenie. Dawno takiego nie widziano w Krakowie. Zebrani domagają się drugiego zebrania na boisku pod gołem niebem. „Otworzyć galerye!“ — wołają.

Zagaja zebranie tow. J a s i ń s k i. Piętnuje wśród okrzyków oburzenia niecną robotę garstki bandytów-spiskowców w Warszawie. Gdy wspomniał o prasie burżuazyjnej, zwłaszcza o „Kuryerku“ — nastąpił jakgdyby wybuch... Wrzawa, gwałtowne okrzyki oburzenia na płazy brukowe.

Na trybunie tow. **Daszyński.** Gromkie brawa. Owacya trwa przez czas dłuższy. Mowca staje na stole, gdyż tysiączne tłumy chcą go dobrze widzieć i słyszeć.

To, co się dzieje obecnie — wywodzi mowca, — zasługuje na pilną uwagę. Każdy robotnik, każda robotnica czują powagę w chwili. Ten niecny zamach w Warszawie zwracał się przeciwko ministrom, lecz

mierzył w pierś robotnika, w serce ludu.

Przyjrzyjmy się temu, co stało się owej pamiętnej nocy. Oto hr. Eustachy Sapieha, endek Zdziechowski i chrz. demokrata Dymowski utworzyli **rząd nocny, tajny.** Do pomocy zwerbowali Januszajtisów, obu smarkaczy. Uwięziono Moraczewskiego, Wasilewskiego i Thugutta.

Nie zapomniano przytem o ich sakiewkach

i 30 tys. kor. zrabowano uwięzionym. Jednocześnie biała gwardya, „czarna sotnia“ polskiej reakcyi, udała się do Belwederu, aby

uwięzić Piłsudskiego, naczelnika państwa.

Chcieli zdezorganizować wojsko, lecz

ono nie dało się nadużyć i z miejsca aresztowało swych oficerów.

(Huczne oklaski).

Paderewski w noc zamachu jechał do Krakowa — nie było go wówczas w Warszawie — lecz zapytany publicznie, co o nim sądzi, oświadczył, że

była to zbrodnia, wykonana w sposób komedyowy, dalsze jej jednak skutki mogą być tragiczne.

I nie mylił się. Mogła ona w bezpośredniem następstwie stać się tragiczną, bo już na drugi dzień gotował się powszechny strejk robotników w Warszawie, już Rada robotnicza gotowała się do gwałtownego obalenia tych awanturników; tragiczna mogłaby być, bo nastąpiłby rozłam w wojsku, a

robotnicy byliby pchnięci do wojny domowej.

może najgłupszego z nich, – o którym się wiedziało tylko, że już o g. 11 rano jest pijany — jak go zamykają niby żaka do karceru — i słyszymy, że ma tylko dwie skargi „Karol Mały" — że mu zimno, bo niema węgla i ciasno mu w mundurze, bo utył.

A cóż się dzieje ze starym łotrem i rzezimieszkiem arc. Fryderykiem? Ukrywa się przed gniewem ludu... a potulni dotąd Ślązacy skonfiskowali jego dobra.

Czy sądzić można, że lud, który obalił Romanowych, Hohenzollernów, Habsburgów

zatrzyma się przed książętami, hrabiami i całą swołoczą,

która zbija miliony? Miliony dziś prowokują, tytuł wyzywa do walki. Na czem ta czarna sotnia buduje przyszłość swą? Czy na to przeszliśmy przez morze krwi, by wrócić do dawnej niewoli?

Jakże oni zohydzają Polskę tam, gdzie ona cierpi, jakże dzień po dniu drażnią każdą jej ranę!

Weźmy Lwów. Napadli nań Rusini z Austryakami. Piłsudski posłał mu odsiecz przez swój ukochany 5 pułk, który walczył przez 2 miesiące niezluzowany, który stracił w samych zabitych 120 ludzi. Czyż jedna gazeta burżuazyjna napisała, że to Piłsudski posłał pomoc? Nie! Gdy wczoraj wpadła w nasze ręce Żółkiew, bardzo ważny punkt strategiczny, w tym samym dniu gromada rozszalałych bab klerykalnych latała po Krakowie po komisyach do komend, żądając — pomocy dla Lwowa! I słyszało się okrzyk jednej z tych meger: „Powiesić Piłsudskiego!

Więc nie chodziło im o Lwów lecz o Piłsudskiego!

W tej sali odbywały się wiece endeckie i pod ich wpływem

zorganizowano szumnie zwany „Legion „akademicki".

Ten legion pilnował kilku magazynów tutaj, gdzie niema żadnego niebezpieczeństwa dla cennego życia tych młodzieńców. Gdy wreszcie za wielkie było oburzenie ogółu, (gdyż legion ten kosztuje dziennie 10.000 K) gdy na każdego zdrowego żołnierza patrzano z pytaniem: Co ty tu robisz? — wysłano 120 z nich, lecz 420 pozostało na miejscu. I zdarzył się następujący fakt: Podczas pobytu premiera Moraczewskiego w Krakowie na świętach jeden z tych bohaterów zaproponował udanie się do jego mieszkania i — spoliczkowanie go!

120 uzbrojonych miało iść spoliczkować jednego bezbronnego!

(Burzliwe okrzyki).

Endecya trzymała tych ludzi na wybory,

by bagnety przez nas opłacane wydarły nam nasze prawa.

Ta legia zamiast bić się na frontach podjęła się roli agentów policyjnych, mających w Galicyi węszyć i aresztować socyalistów. I są już przykłady, że to się dzieje.

W każdem cywilizowanem państwie

tylko naród ma prawo nakładać podatek krwi

za pośrednictwem swej prawowitej władzy — Sejmu. Gdy żądano tego od Piłsudskiego, odparł: Ja nie jestem autokratą, nie mam prawa do tego. Poczęto tedy krzyczeć: Granica zagrożona, naród upada — bo socyaliści nie chcą poboru wojska!

Gdy chodzi o to, aby szlachta przed Sejmem oddała majątki ludowi, mówią, że trzeba się do tego zabrać pomału, konstytucyjnie; gdy chodzi o krew chłopa i robotnika wołają: Nie potrzeba sejmu! brać ich przemocą do wojska!

Czy sądzą, że dałoby się to przeprowadzić?

Lud nie da rekruta, dopóki Sejm Rzeczypospolitej tego nie nakaże!

Nastrój jest taki, że zamiast rekruta mielibyśmy buntownika, zamiast żołnierza — dezertera!

Dużo złej krwi narobiło, że Piłsudski wypuścił sprawców zamachu na słowo honoru. Okazało się, że 3 z nich uciekło. Tam istnieje próba zatarcia tego w niepamięci ludzkiej jako odosobnionego wypadku. A to nie jest odosobniony wypadek, bo wystarczy czytać gazety, posłuchać, co mówi ksiądz z ambony. Mówią nam, że ci, którzy w Polskę nie wierzyli, których ta Polska zaskoczyła, zebrali wielomilionowy fundusz dla obalenia lub sparaliżowania rządu polskiego. Węże Herkulesowi posłano do kolebki, ale

Herkules ludowy potrafi w kolebce te węże reakcyi zdusić!

(Huczne oklaski.)

My nie chcemy zemsty, lecz ładu i spokoju, lecz wiemy też, że ten spisek mógł sprowadzić tragiczne następstwa. Dlatego

żądamy prawa, sądu,

żądamy ujawnienia tych nici, które prowadzą do owej kasy, do owych milionów, zebranych przez szlachtę, nie wierzącą w Polskę. Żądamy, by rząd ludowy był mocniejszy,

by wierzył w lud, bo my zawsze staniemy po jego stronie.

I oto w czasie, gdy głosząc ewangelię wyzwolenia rozpuściliśmy swe zagony po kraju, spotykamy się z oporem — polskich biskupów. Ci biskupi

dotknęli niegodnie sprawy, która ich nie dotyczy.

Mam tu na myśli 8-godzinny dzień pracy. Nie sprowokowani przez nikogo biskupi wołają: Nie 8, lecz 10 godzin powinien robotnik pracować! (Okrzyki protestu i oburzenia.) Czemu oni tak brutalną ręką sięgnęli w tę sferę stosunków?

Chrystus zdejmował brzemię z ramion ludu, biskupi chcą mu je nałożyć! I dlatego musimy powiedzieć:

Wara wam od ludu roboczego, od jego trudu, jego męki, od jego zdobyczy!

Bo 8-godzinnego dnia pracy robotnik gotów bronić do ostatniej kropli krwi.

Po co im tego? jaki zły duch ich opętał, by osłaniając się świętością religii szli w pierwszym szeregu dla obrony szlachty i kapitalizmu?

Są jeszcze pola, gdzie robota nasza jest bez potrzeby krzyżowana przez przeciwników. Na zarzuty, że jesteśmy przeciw koalicyi, oświadczamy, że

nigdy przeciw niej nie jesteśmy,

lecz nie możemy spokojnie patrzeć jak za granicę jadą ciągle jakieś niepowołane misye, mówiące tam: Nie znoście się z tym rządem, bo on za 4 dni upadnie. I pod wpływem tego szczucia, tych kłamstw franc. minister spraw zagr., Pichon powiedział, że uznaje komitet paryski za rząd reprezentacyjny polski.

Ta gra, która osłabia całą Polskę, te misye, z których jedna dementuje drugą — to nasze nieszczęście.

Czas najwyższy zrobić w domu porządek,

wyprzątnąć Polskę, czas, by znikły te komisye likwidacyjne, te komitety rządzące, aby była jedna Polska, jeden rząd tak jak jest jednolity lud polski! (Oklaski.)

Mowca przedłożył następującą rezolucyę do uchwalenia:

Rezolucya.

I.

Zgromadzony w sali „Sokoła" w dniu 9 stycznia 1919 r. lud krakowski potępia zamach, dokonany przez narodowych demokratów, klerykałów i arystokratów polskich w związku z kilku zbrodniczymi oficerami, a wymierzony przeciw rządowi i Naczelnikowi Republiki polskiej — jako zbrodnię o nieobliczalnych dla całego narodu polskiego skutkach. Wymagającą wszystkich sił obronę granic młodej Republiki, zbliżające się wybory do polskiego Sejmu konstytucyjnego, organizacyjną pracę dla pokonania bezrobocia i usunięcia nędzy szerokich mas ludu, chcieli rozbić i zamącić zbrodniarze narodowo-demokratyczni z księciem Sapiehą i znikczemniałym pułkownikiem w spółce spiskowej, oparci o „białą gwardyę", która zamiast bronić w szeregach armii granic Polski, wyprawiała awantury i wywoływała — godne czarnej sotni — krwawe bójki na ulicach Warszawy.

Zgromadzeni wzywają rząd Republiki, aby nie pobłażał reakcyjnym zbrodniarzom, którzy w całej Polsce uprawiają dalej swoje wrogie ludowi rzemiosło, lecz wykonał swój obowiązek wobec Republiki ludowej. Jeżeli rząd nie potrafi ubezwładnić wrogów narodu i spiskowców przeciw Republice, wówczas lud sam będzie musiał stanąć w jej obronie. Jeżeli nie będzie sądu, muszą powstać samosądy w Polsce!

Zgromadzeni wzywają rząd Republiki, aby zajął wyraźne stanowisko wobec intrygantów, demoralizujących armię polską i oczerniających naród polski na polu polityki zewnętrznej. Polska ma pełne prawo do Niepodległego bytu państwowego i ma uzasadnioną nadzieję, że wielka demokracya świata cywilizowanego uzna to prawo bez zastrzeżeń. Zgromadzeni odrzucają z oburzeniem zapatrywania szerzone przez ludzi słabych i małej wiary, jakoby prawo do niepodległości miał Polsce ktoś darowywać dopiero. Nie wolno nikomu nadużywać demokracyi zachodniej do zaprowadzania w Polsce rządów kropidła i wyzysku szlacheckiego!

II.

Zgromadzeni uchwalają poświęcić wszystkie swe siły dla rozwinięcia uświadamiającej szerokie masy ludowe AGITACYI WYBORCZEJ DO SEJMU KONSTYTUCYJNEGO. Należy otworzyć oczy ludowi na wrogie i pełne obłudy wystąpienia biskupów, na rozpasaną i potworną agitacyę kleru, który nie waha się bronić dóbr bogaczów i paskarzy wojennych, i wreszcie na stanowisko REAKCYJNEJ PRASY, prowokującej i okłamującej codziennie chłopów i robotników.

Jedyną reprezentacyą narodu może być dzisiaj tylko Sejm konstytucyjny. Lud polski nie uzna żadnych partyjnych „rad narodowych", żadnych samozwańczych „Komisyi likwidacyjnych", czy „Komisyi rządzących", żadnych sejmików i wzywa rząd Republiki, aby niezłomnie przeprowadził wybory do Sejmu z powszechnego głosowania. Sejm musi położyć koniec prowincyonalnym samozwańcom, którzy wbrew woli szerokich warstw ludowych, potworzyli różne „komisye", przez które rządzą w imię nagiego interesu partyjnego, a nawet osobistego!

Jedna, zjednoczona ma być Republika polska i jeden rząd w Warszawie.

III.

ZGROMADZENI UCHWALAJĄ GŁOSOWAĆ NA LISTĘ KANDYDATÓW ROBOTNICZYCH. Czynią to w głębokiem przekonaniu, że tylko posłowie robotniczy staną — w zgodzie z posłami chłopskimi — twardo przy Republice Ludowej, że obronią WOLNOŚĆ OBYWATELSKĄ i że przeprowadzą w Sejmie REFORMY SOCYALISTYCZNE, a w pierwszym rzędzie uspołecznienie wielkiego przemysłu, kopalń i środków komunikacyi, oraz wywłaszczenie dóbr wielkiej własności i dóbr kościelnych na rzecz bezrolnych i małorolnych włościan!

Ktoby unicestwił wybory do Sejmu konstytucyjnego, ten wziąłby na siebie w dzisiejszych warunkach odpowiedzialność za wojnę domową, która mogłaby zniszczyć Republikę Ludową i rzuciłaby na losy krwawych walk wewnętrznych przyszłość całego narodu.

Po mowie tow. Daszyńskiego podniecenie zgromadzonych dosięgło wysokiego stopnia. Okrzykami i niemilknącymi oklaskami przyjęto wniosek tow. Jasińskiego, aby domagać się od rządu rozciągnięcia bacznej uwagi nad prasą burżuazyjną (zwłaszcza tyczy się to „Kuryera Ill.") za wyszydzanie i oczernianie ruchu ludowego i jego przedstawicieli w rządzie. Przemawiał jeszcze min. Wójcik, który, imieniem ludu wieśniaczego poparł gorąco rezolucyę tow. Daszyńskiego; następnie, między innemi oświadczył, że na radzie ministrów postawił wniosek

wzięcia w sekwestr dóbr arc. Karola Stefana,

którego syn „Wasyl" po stronie Rusinów organizuje akcyę zbrojną przeciw Polakom i rozdania tych gruntów między bezrolnych i małorolnych. Wniosek ten

Rada ministrów uchwaliła

i przekazała komisyi likwidacyjnej, lecz należy wątpić, czy ona go załatwi pomyślnie.

Przemawiali jeszcze tow. Drewniak, domagający się roztoczenia opieki nad inwalidami i tow. Kucharski.

Okrzykiem: **Niech żyje lud pracujący!** zamknął tow. Jasiński zgromadzenie, poczem wielotysięczny tłum wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych wylał się na ulicę i podążył na ul. Basztową, gdzie demonstrował przed gmachem redakcyi „Kuryera Ilustrowanego".

POD „KURYEREM".

Po zgromadzeniu wczorajszem w „Sokole" olbrzymi, kilkutysięczny tłum robotników wśród okrzyków: **„Precz z bandytami kuryerkowymi!"** pociągnął ze śpiewem pod gmach „Kuryerka", gdzie wznoszono dalej gwałtowne okrzyki przeciwko organowi białej gwardyi. Demonstranci wyłamali bramę, poniszczyli trochę papieru rotacyjnego i podobno uszkodzili nieco maszyny. Przybyła policya konna, ale demonstranci już zaczęli się rozchodzić do domów. Szereg naszych towarzyszy partyjnych napróżno usiłował powstrzymać rozgoryczony tłum od demolowania gmachu; gniew tłumów był jednak zbyt wielki — swemi bezczelnemi codziennemi prowokacyami „Kuryerek" doprowadził masy robotnicze wprost do niebywałego gniewu i rozgoryczenia. Gdy nasi towarzysze uspakajali tłumy, zebrani krzyczeli: **„Dość już tych prowokacyj! Precz z bandytami i oszczercami! Precz z czarną sotnią!"**

Nie uważamy za właściwy sposób reagowania na rzeczywiście bezprzykładne zachowanie się brukowej gadziny w ostatnich dniach, zwła-

szcza po spisku — demolowanie maszyn i niszczenie papieru. Potępiamy ten sposób stanowczo. Ale z drugiej strony rozumiemy dobrze straszne rozgoryczenie tłumów, widzących codzienne, nieustanne obłudne i bezkarne **znęcanie się** nad ludźmi najlepszymi w narodzie, nad postulatami ludu, nad jego dążeniami wyzwoleńczemi i td. Doszło do osobitych oszczerstw, brutalnych napaści, nie przebierających w niczem! Wina zajść całkowicie spada na prowokatorów białogwardyjskich z „Kuryerka", którzy do tego wszystkiego, nie zadawalając się paskudnem plotkarstwem i oszczerstwami w „gazecie", jeszcze u s t n i e, biegając po mieście, rozszerzają plotki takie, dla których nie może być miejsca nawet na pachnących szpaltach „Kuryerka" (!).

Czy to się wreszcie skończy? Czy pp. redaktorzy — we własnym interesie — zrozumieją, iż pewne **minimum etyki** obowiązuje nawet brukową i gadzinową prasę?

Panowie, zastanówcie się, póki czas!

Premier Moraczewski o sytuacyi.

Misya anglo-amerykańska. — Rząd a spiskowcy. — Paderewski o spisku. — Naczelna rada narodowa. — Wybory w b. zaborze pruskim. — Rekonstrukcya niemożliwa.

Jak donoszą do przedstawicieli prasy wygłosił wczoraj minister Moraczewski krótkie ekspose, będące odbiciem wypadków dni ostatnich. P. Moraczewski powiedział między innemi: W Warszawie bawi amerykańska misya żywnościowa, zaś oficyalna **misya polityczna amerykańsko-angielska przybędzie do Warszawy w poniedziałek** via Wiedeń—Kraków. — Pierwszem pytaniem Anglików i Amerykanów będzie

Czy w kraju panuje spokój?

Od odpowiedzi na to pytanie czynią zależnem dostarczenie żywności i pomoc finansową. Jeżeli chodzi o spokój, to w pierwszym rzędzie niedawny zamach stanu był zaprzeczeniem dla **obcokrajowców. Zamach był szkodliwy nie dla rządu, dla niego był bowiem pomocny, był szkodliwy dla państwa.** Sytuacya nasza w zakresie polityki zagranicznej **jest poważna: Wilno w rękach rosyjskich, wojska Petljury stoją pod Lwowem. Niemcy gromadzą na rubieży Poznańskiego silne wojska. Dostęp do Polski, Gdańska, Wiednia i Budapesztu jest utrudniony** i odbywać się musi przez obce terytoryum, skutkiem czego nie możemy zabrać przynależnego nam **udziału** w likwidacyi austryackiego spadku w postaci broni, umundurowania i t. p. To samo jest z Gdańskiem. Ze względu na porządek wewnątrz kraju, **rząd nie może ścierpieć wszelkich zamachów wywrotowych. Rząd nie może stanąć na gruncie pobłażliwości wobec sprawców, musi DĄŻYĆ DO ICH UKARANIA, ALBO USTĄPIĆ.** Naczelnik państwa uważał za stosowne wezwać Paderewskiego z Krakowa do Warszawy **z 2-ch powodów. Pan Paderewski jest znakomicie wtajemniczony w stosunki angielsko-amerykańsko-polskie,** co wobec zapowiedzianego przyjazdu misyi politycznej amerykańsko-angielskiej **może oddać krajowi znakomite usługi. Dalej chodziło o ustalenie, czy i o ile Paderewski mógł wiedzieć o projektowanym zamachu.** Po rozmowie, która trwała parę godzin mogę oświadczyć — ciągnął dalej prezes ministrów — że

pan Paderewski o zamachu nie wiedział

i w wyrazach jego potępienia nie było między nami różnicy. — Nie godząc się z polityką gabinetu, stwierdza jednakże pan Paderewski, **że zbrodniczą jest rzeczą wnoszenie zamętu do kraju.** Z rozmowy wyczuwało się, że pan **Paderewski zdaje sobie sprawę z niesłychanych trudności, jakie zamach spowoduje na najbliższą przyszłość.** Wogóle przyznać muszę, **że nie sądziłem, aby pan Paderewski był tak znakomicie poinformowany o sytuacyi politycznej w kraju i aby tak doskonale oryentował się w zawiłych kwestyach.**

Dalsza rozmowa toczyła się dokoła projektowanego przez Poznańczyków zwołania naczelnej rady narod. państwa polskiego. Rada ta ma być **niejako surogatem parlamentu** jeszcze przed zwołaniem konstytuanty, jako ten czynnik, z którego ręki powstać ma sankcya władzy naczelnika państwa, bo inicyatorom chodzi o to, aby władza **ta nie miała pochodzenia niemieckiego i od Rady regencyjnej,** lecz wyrosła ze źródła narodowego. Oświadczyłem, że zwołanie takiego ciała uważam **za rzecz jednostronną bez udziału w radzie stronnictw lewicowych.**

Rada bez lewicy nie będzie odpowiadała ustosunkowaniu sił narodowych. Oczywiście **nie przesądzam skutku zwrócenia się pana Paderewskiego do opinii stronnictw lewicy.** Skoro mówiliśmy już o udziele Poznańskiego w konstytuancie, dodam, że w kwestyi tej otrzymaliśmy z Poznania propozycyę pisemną, aby Poznańskie **reprezentowane było w konstytuancie przez 126 osób z Poznańskiego, Śląska, Prus Książęcych i Królewskich.** Ponieważ p. Paderewski popierał propozycye poznańskie, przeto przedstawiłem mu trudności, które z tego powodu wyniknąć mogły. Rząd sądzi, że znaleźć można „modus vivendi", a jest nim zarządzenie, chociaż **spóźnione wyborów w Poznańskiem** W kwestyi tej rząd będzie się chciał porozumieć z Poznańczykami po ich przyjeździe do Warszawy.

Na pytanie, **w jaki sposób traktować będzie** rząd naczelną Radę państwa polskiego, o ile nie wejdą do niej przedstawiciele stronnictw lewicowych, odpowiedział Moraczewski: **Jako wolne trójdzielnicowe zebranie Koła Międzypartyjnego** (endeckiego. R e d.). Co do pogłosek o rekonstrukcyi gabinetu, powiedział p. Moraczewski: Rekonstrukcya gabinetu, t. j. zmiana poszczególnych **w nim osób jest mojem zdaniem niemożliwą. Możliwem jest tylko ustąpienie całego gabinetu.**

Z Warszawy.

Wypuszczeni na słowo honoru.

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

Idealny „trybunał honoru" poszukuje obecnie pp. **Zdziechowskiego, Dymowskiego i Czerniewskiego** — współuczestników „zamachu" — wypuszczonych onegdaj na „słowo honoru" przez Komendanta Piłsudskiego.

Panowie ci uznali za stosowne ulotnić się z Warszawy.

Znalezione nici spisku.

„Kuryer Poranny" donosi, że **przy jednym z członków niedoszłego rządu znaleziono list, ujawniający nici spisku.**

Z ostatniej chwili.

75-MILIONOWA POŻYCZKA APROWIZACYJNA.

Warszawa. (Pat.) Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 8 bm. zatwierdzono zawartą przez Ministerstwo Aprowizacyi z Bankiem Związku Spółek zarobkowych umowę o **zaciągnięcie pożyczki 75 milionów marek na sprowadzenie z krajów koalicyi produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby.**

Uchwalono dalej projekt dekretu **o wyznaczeniu** wyborów do sejmu w dwudziestym okręgu wyborczym obejmującym powiaty: bialski janowski, radzyński i włodawski (na Podlasiu) na dzień 9 marca r. b. Zastanawiano się następnie nad utworzeniem i ustaleniem Ministerstwa robót publicznych. W końcu uchwalono wyasygnować **3 miliony marek na administracyę „Ziemi Grodzieńskiej".** Wreszcie rozpatrywano sprawy finansowe.

EMISYA NOWYCH BANKNOTÓW.

Warszawa. (Pat.) Dnia 9 stycznia został wydany dekret, na mocy którego, celem przeprowadzenia emisyi marek polskich do wysokości oznaczonej w artykule 3 ust. Polska krajowa kasa pożyczkowa zostaje upoważniona do przygotowania w Warszawie 500 (? cyfra nieczytelna) milionów marek polskich w banknotach 500-markowych. Napis na nowych biletach ma brzmieć: Państwo polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę według stosunku, który dla marek polskich ustali sejm ustawodawczy.

P. P. S. PRZECIW T. Z. RADZIE NARODOWEJ I REKONSTRUKCYI GABINETU.

Warszawa. (Pat.) Omawiając konferencye przedstawicieli P. P. S. z Ignacym Paderewskim pisze „Robotnik: Nieuchyliliśmy się od rozmowy z panem Paderewskim, chociaż stanowisko nasze z góry było ustalone. Oświadczyliśmy Paderewskiemu, że zgadzamy się na rozmowę, ponieważ cenimy go, jako jedną ze sław narodu polskiego i wiemy, że do żadnej patryi nie należy, chociaż uważamy go za zbliżonego do kierunku narodowo-demokratycznego. Paderewski żywo temu zaprzeczył.

W rozmowie wyjaśniliśmy stanowisko naszej partyi w sprawie rządu i propozycyi odtyczących zarówno rekonstrukcyi gabinetu, jak i Rady narodowej. Oświadczyliśmy się zarówno przeciw jednej, jak i drugiej. Paderewski kładł zwłaszcza nacisk na to, że rękojmią dla koalicyi byłby tylko rząd narodowy, że w przeciwnym razie, koalicya nie da ani pieniędzy, ani żywności, ani surogatów, że powinniśmy zrobić poświęcenie w interesie Polski. Odpowiedzieliśmy na to, że wzgląd na koalicyę nie może nas skłonić do udział u w takim rządzie, któremu jesteśmy zasadniczo przeciwni. Tylko rząd robotniczo-włościański odpowiada według naszego przekonania zarówno naszym zasadom, jak i potrzebom Polski, czy to w polityce **wewnętrznej** czy to zewnętrznej.

Naród polski nie ma sprzecznych interesów z państwami koalicyi takich, jak z Rosyą i Niemcami. To jest zatem najlepsza gwarancya dobrych stosunków i podstawa porozumienia.

ZWYCIĘSKA OFENZYWA POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ.

(PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 bm.: Operacye grupy Bug rozwijają się planowo. W pościgu pod Rawą Ruską za rozgromionym nieprzyjacielem **zajęły oddziały nasze dnia 8 stycznia Żółkiew.** Tegoż dnia obsadziliśmy po walce Uhnów. W kierunku na Sokal operująca komenda grupy Bug wzięła po zaciętej walce szturmem **Uhrynów.** Przejęto rozkaz ukraiński, według którego planowano dnia 8 stycznia atak na Rawę Ruską. Nasze operacye pokrzyżowały zamiary nieprzyjacielskie. — Grupa gen. Rozwadowskiego: Mniejsze potyczki. Pod Lwowem, Chyrowem i Lubaczowem nie było ważniejszych wydarzeń.

KRONIKA.

WIEC KOBIET, zwołany przez Organizacyę kobiet PPSD. w Krakowie, odbędzie się dn. 12 bież. mies. w niedzielę, w sali Sokoła o godzinie 3-ciej po południu. Przemawiać będzie kandydatka z listy socyalistycznej, tow. Zofia Moraczewska, żona premiera. Wyborczynie, stawcie się licznie!

DO MĘŻÓW ZAUFANIA GMIN PODMIEJSKICH. W niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali Sokoła wiec kobiet, na którem będzie przemawiać tow. Zofia Moraczewska, jako kandydatka do Sejmu naszej partyi. Zwracamy się więc do Was tow. z gmin podmiejskich, ażebyście rozpoczęli energiczną agitacyę w poszczególnych dzielnicach wśród kobiet, aby masowo na ten wiec przybyły i wysłuchały programu naszej kandydatki do Sejmu.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

ZEBRANIE REFERENTÓW dziś o g. **7-mej** w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5. Zebranie bardzo ważne. Zwłaszcza tt. akademików-referentów z Sekcyi akad. oraz tt. referentki uprasza się o niezawodne przybycie. Referuje t. K. Czapiński.

POWOŁANIE DO WOJSKA. P. K. L. obwieściła dziś dekret Rządu warszawskiego, zarządzającej obowiązkowy, regularny pobór **czterech** roczników, a to: **1896, 1897, 1898 i 1899.** — Pobór odbędzie się na obszarze gen. okręgu krakowskiego. Termin przeglądu podany będzie później.

POGŁOSKI O 200 SKONFISKOWANYCH WAGONACH okazały się z gruntu zmyślonemi i wywołały tylko niepotrzebne poruszenie w mieście.

LISTA MILIONERÓW. „Przyjaciel Ludu" publikuje listę kandydatów „bloku" burżuazyjnego w krakowskim okręgu. Zaiste niezwykła to lista — jak na obecne, ludowe, demokratyczne czasy. Na pierwszem miejscu dr Bardel — „ludowiec" z pod znaku „Piastowego", z tej partyi, na czele której stoi hr. Lasocki i milioner Długosz; partyi, która nic wspólnego z ruchem prawdziwie ludowym niema i dawno stała się endecką przybudówką. Dalej idzie St. Grabski, endecki wódz, znany ze swych zażyłych stosunków z hr. Bobrińskim, rosyjskim gubernatorem wschodniej Galicyi (czytaj znane dokumenty endeckiej zdrady, znalezione w moskiewskiej ochranie); rozbijacz Legionów. Potem J. K. Federowicz, milioner-winiarz, szeroko znany jako wyborczy „działacz", bohater z kupletów z Zielonego Balonika („Nie widział kto tysiąca głosów gdzie? Przed chwilą wszak w kieszeni miałem je!"...). Następnie M. Dąbrowski, redaktor „Kuryerka" (to chyba wystarcza?), kamienicznik i milioner.

Bójcie się Boga, panowie z „bloku"? Czy już innych kandydatów nie było? Kazecie l u d o w i wybierać takich ludzi, i to milionerów?

Większego świadectwa ubóstwa sobie samemu „blok" wystawić chyba nie mógł!...

Chłopi, pany i książęta kościoła.

Nagła — w formie zamachu — eksplozya min, podkładanych pod rząd ludowy przez reakcyę, odwróciła uwagę od aktu zbiorowego uczczenia naczelnika Republiki ludowej przez lud wiejski. A działo się to w południe, poprzedzające właśnie nocny i niecny zamach reakcyi.

„Gazeta Polska" z tej daty pisała:

„W dniu dzisiejszym stawili się w Belwederze u Naczelnika Państwa uczestnicy Zjazdu Przedstawicieli Gmin w liczbie kilkuset. Zebrani niemal wyłącznie włościanie, reprezentując **dwie trzecie wszystkich gmin Królestwa Polskiego**, upoważnili delegacyę z kilku osób złożoną do wyrażenia czci i hołdu Naczelnikowi Państwa. Imieniem delegacyi przemawiał p. Stanisław Wojciechowski, znany działacz na polu współdzielczości.

Naczelnik Państwa dziękował zebranym za wyrazy uznania, oraz zachęcał ich do pracy nad budową Państwa Polskiego, zaznaczając, że lud stanowi rdzeń narodu.

W odpowiedzi na powyższe słowa Naczelnika Państwa, poszczególni uczestnicy delegacyi, imieniem gmin przez siebie reprezentowanych, wyrażali zaufanie Naczelnikowi Państwa, oraz gotowość popierania jego poczynań w zakresie tworzenia armii.

Na życzenie delegacyi, Naczelnik Państwa wyszedł na ganek, gdzie był entuzyastycznie witany przez zebranych przedstawicieli gmin, którzy wznosili okrzyki: **„Niech żyje Polska ludowa i niepodległa!"**

Nastała noc — i w nocy działać począł spisek, z ks. Sapiehą na czele. Jaśnie książę nie obcy był Belwederowi — bywał tam często pod firmą, jakby ambasadora Polaków litewskich. Symulował oddanie się tylko sprawom Litwy, symulował jak najżyczliwszy stosunek do komendanta.

Nie wiemy, czy nie chciał jeszcze udawać gościa Belwederu, gdy, jako zdemaskowany wiarołomny intrygant stanął przed obliczem Piłsudskiego. Komentując bowiem zamach stanu, — warszawski „Kuryer Polski" wspomina o owym „niefortunnym arystokracie", któremu **słusznie Piłsudski odmówił podania ręki"...**

Widocznie tę rękę wyciągał jeszcze czelnie jaśny pan — tę rękę, która omal że nie wywołała zdradziecko w mroku nocy groźnej łuny wojny domowej **dla dogodzenia swawoli jaśniepańskiej.**

A gdy to czynił ks. Sapieha Eustachy — pp. biskupi z jego imiennikiem w swej liczbie — zapowiadali kary kościelne na tych, którzyby poszli na lep pokusy do jakichś krwawych poczynań — i zerkali przytem w stronę jedynie „obałamuconego ludu" — tylko ludu.

A tymczasem kont — **notabene pod wojnę domową podpalał kto? Ambitny magnat** — nie z jakiejś rozpaczy, dyktowanej czy głodem, czy bezrobociem, lecz **z pychy, lecz z warcholstwa i z tej irytacyi, że u steru stoi rząd, który nie ma ni tytułów jaśnie-pańskich, ani zaś pańskiej liberyi, tylko znamię ludowe.**

Ale win jaśnie panów nie przewidują jakoś orędzia biskupie, i nie karcą tych win z góry, nawet w czasach światowej burzy, chociaż Chrystus właśnie szczególnie wątpił w zbawienie bogaczów, gdy mówił, iż łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niźli bogaczowi wnijść do Królestwa niebieskiego.

Sam Chrystus, tych słów głosiciel, nie posiadał na ziemi ni pałaców ni dóbr ziemskich...

O gminną reformę wyborczą w Krakowie.

Komisya statutowa Rady miasta Krakowa obradowała dnia 8 stycznia br. pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, który doniósł komisyi, że aczkolwiek mandaty radców wybranych w r. 1911 i ich przedłużenia skończyły się z dniem 31 grudnia 1918, to jednak wobec okólnika Wydziału Krajowego, że wybory nastąpić mogą z nastaniem czasów normalnych uważa uchwałę o przedłużenie mandatów za bezprzedmiotową. Nad tą sprawą radzono chaotycznie łącznie ze sprawą reformy statutu gminnego i reformy ordynacyi wyborczej. Po wyjaśnieniach radców Bandowskiego i Rollego, że na zjeździe miast dyskutowano również nad wprowadzeniem systemu administracyi gminnej na wzór badeński postawił tow. Dr Rosenzweig wniosek na odroczenie dyskusyi w sprawie zmiany I. części statutu gminnego, a natomiast zażądał przejścia do natychmiastowej dyskusyi nad reformą ordynacyi wyborczej na zasadzie 5 przymiotnikowego prawa wyborczego, oświadczając się równocześnie za przedłużeniem mandatu na krótki okres czasu, albowiem byłoby wstydem dla miasta, aby w **Republice odbywały się wybory na zasadzie systemu kuryalnego.**

Po przemówieniach Dra Schreibera, ks. Caputa, Rollego i innych o przejście do dyskusyi nad reformą ordynacyi wyborczej, oświadczył się p. prezydent Federowicz za odroczeniem dyskusyi nad statutem i ordynacyą wyborczą aż do nadejścia materyałów.

Na to oświadczył tow. Dr Rosenzweig, **że tendencyjnie** przewleka się zmianę ordynacyi wyborczej, mimo stawianych od 13 lat żądań tej zmiany przez posła tow. Daszyńskiego.

To oświadczenie pełne prawdy oburzyło przedstawicieli większości i tak ks. Caputa prostował, że tow. Daszyński uniemożliwił przeprowadzenie reformy wyborczej, zaś p. Kosobudzki jak zwykle „smoczym basem" gromił stanowisko reprezentanta IV kuryi podając się za przyjaciela reformy wyborczej i robotników — on chciał szczerze reformy, zaś Daszyński ją zaprzepaścił. Ducha szczerych pragnień reformy wyborczej i 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego reprezentował także wiceprezydent Sare.

Wkońcu uchwalono w myśl wniosku tow. Dr Rosenzweiga, popartego przez Dr Schreibera **przystąpienie do natychmiastowej zmiany ordynacyi wyborczej do Rady miasta.**

Uchwalono również wniosek Dr Schreibera, że komisya ma **uchwalić do 3 miesięcy zmianę ordynacyi wyborczej.**

Dalszy wniosek Dr Schreibera o przedłużenie mandatów radzieckich o 6 miesięcy, by w dalszych 3 miesiącach poczynić przygotowania do wyborów do Rady m. odrzucono, w ten sposób część Rady miasta będzie urzędowała bez prawnej podstawy na zasadzie okólnika Wydziału krajowego.

Z dyskusyi okazało się, że cała Rada m. to sami „przyjaciele" 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego, którzy **przez 50 lat rządzili** bez robotników, prowadząc politykę, która finanse miasta doprowadziło do stanu rozpaczliwego.

Następnie przystąpiła **komisya statutowa** do dyskusyi nad wnioskiem o rozszerzenie 4 kuryi robotniczej przez powołanie 6 przedstawicieli rękodzielników, którzy nie mają dotąd prawa wyborczego z powodu wysokiego cenzusu podatkowego dotychczasowej ordynacyi wyborczej.

Tow. Dr Rosenzweig oświadczył się **za wnioskiem**, uważając żądanie za słuszne, równocześnie zażądał jednak rozszerzenia IV kuryi o dalszych **10 mandatów celem natychmiastowego powołania przedstawicielek kobiet** do Rady miejskiej, gdyż P. K. L. uchwałą z 23 listopada 1918 nadało prawo wyborcze do Rad gminnych kobietom, powołano kobiety do Rady miasta Tarnowa, Lwowa itd. zaś w Krakowie przy uchwalaniu IV. kuryi prawa tego kobietom odmówiono.

Odzywają się głosy, by radca Kosobudzki i Dr Rosenzweig cofnęli swe wnioski — tow. Dr Rosenzweig obstaje jednak przy swoim wniosku.

Radca Kosobudzki broni również swego wniosku, on był „szermierzem" kuryi robotniczej dla „samych" robotników, on jest również zwolennikiem prawa kobiet i znika ze sali.

Radca Wielgus przychodzi „w pomoc" i żąda od prezydenta zamknięcia posiedzenia z braku kompletu — bo większość „przyjaciół najszerszej reformy wyborczej" w międzyczasie ulotniła się.

Tow. dr Rosenzweig protestuje, oświadczając, że w myśl statutu 3 radców wystarcza do kompletu.

Wiceprezydent Sare oświadcza się za odroczeniem tak ważnej sprawy do większego kompletu. Prezydent konstatuje, że większość oświadczyła się za odroczeniem z powodu spóźnionej pory (o godz. 8) i zamyka posiedzenie.

P. prezydent Federowicz kandyduje podobno na posła do Sejmu!

Sądzimy, że jeszcze przed 26 stycznia b. r. program swój wcieli w czyn i zwoła komisyę statutową w przeciągu najbliższego tygodnia, aby uchwalić słuszne prawo reprezentacyi dla rękodzielników i kobiet.

Towarzyszki! Do walki o zdobycie praw swych jeszcze przed wyborami!

TOWARZYSZE! Zbierajcie składki na fundusz wyborczy!

Z ruchu wyborczego.

W ZIELONKACH dnia 5 b. m. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie włościan. Referował tow. Kleczka, piętnując niecną nagonkę reakcyi na rząd ludowy. W dyskusyi przemawiali tow. Dereń i jeden włościanin.

W GIEBUŁTOWIE w dniu 4 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe, na którym referował tow. Kleczka.

W TONIACH w dniu 6 stycznia odbyło się liczne zgromadzenie włościan i kobiet. Referent tow. Kleczka omówił znaczenie wyborów i Sejmu polskiego. W dyskusyi zabierali głos tow. Adamczyk, który napiętnował taktykę endecyi i kleru. Żyd Hambenstock, rolnik, oświadczył, że **czuje się Polakiem i boli go, że** że jego współwyznawcy nie chcą iść **z Polakami**. Uchwalono rezolucyę za rządem ludowym i postanowiono głosować na kandydatów socyalistycznych.

W KRZESZOWICACH dnia 7 stycznia **odbyło** się wielkie zgromadzenie zwołane przez p. Maślankę i Olasa. Zgromadzenie nie dopuściło ich do głosu, a referat wygłosił tow. Pilch. Uchwalono popierać rząd ludowy i głosować na listę socyalistyczną.

NA KOPALNI W SIERSZY odbyło się dn. 2 b. m. zgromadzenie zgórą 2500 robotników kopalnianych i fabrycznych. Przemawiali tow. Szuwara i Wróblewski. Zgromadzenie **potępiło wszelkie akty gwałtu** i uchwaliło stać solidarnie pod sztandarem P. P. S. D.

Nazajutrz, t. j. dn. 3 b. m., odbyło się parotysięczne zgromadzenie na szybie „Rudolf". Gorąco przemówili do zebranych tow. Wróblewski, Żuławski, Glistak, Paliwoda i Michalski, wzywając, by i nadal nie pozwalali się prowokować do awantur, które jeno pogrzebać mogą sprawę proletaryatu.

W CHRZANOWIE dn. 5 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne. W dyskusyi po referacie tow. Wróblewskiego zabrał głos urzędnik miejscowej centrali aprow. p. Kula. Zgromadzenie oburzone demagegią i wycieczkami przeciw rządowi robotniczo-chłopskiemu, energicznie zaprotestowało przeciw jego wywodom. Przewodniczący nie chcąc dopuścić do wymierzenia słusznej zresztą kary endeckim demagogom, rozwiązał zebranie, które się rozeszło z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" **na ustach.**

W SZCZUCINIE (pow. Tarnów) dnia 5 b. m. odbył się wiec przy licznym udziale **chłopów** i robotników. O sprawach politycznych referował ob. Marchwicki, członek Rady nacz. **PSL. lewicy**. Mowca napiętnował nadużycia tutejszego ks. Koździonia i gospodarkę gminną miasta Szczucina, sprawowaną przez p. Borzędowskiego. Na wiecu znalazł się i ks. Koździoń, który zabrawszy głos, począł w sposób brutalny napadać na rząd ludowy. Nieudała się jednak prowokacya, gdyż zgromadzony tłum chłopski wydrwił jegomościa i całą jego kliczkę, która usiłowała sterroryzować zgromadzenie. Teraz może zaprzestaną swych prowokujących wystąpień, przekonawszy się, że lud okłamać się nie pozwoli.

W NOWYM SĄCZU w dniu 29 grudnia odbył się w domu robotniczym wielki wiec kobiet, na którem przemawiała tow. Woszczyńska. Mówczyni w pięknem przemówieniu przedstawiła zebranym idee socyalistyczne, które zdążają do zmiany dzisiejszego ustroju wyzysku i wyzwolenia klasy pracującej. Następnie napiętnowała niecną robotę reakcyi, która najpodlejszymi środkami dąży do obalenia Rządu ludowego. Uchwalono głosować na listę socyalistyczną. W tym samym dniu dbyły się zgromadzenia w **Zawadzie, Jamnicy, Kunawie, Chełmcu, Limanowej i Muszynie.** Wszędzie przemawiali nasi mowcy, zbijając fałsze i oszczerstwa siane przez klerykałów. Lud z zapałem oświadczył się za listą socyalistyczną.

W NOWYM SĄCZU w dniu 1 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez P. P. S. D. Przewodniczył tow. Dobrowolski, referował tow. Pażucha, robotnik, który napiętnował gospodarkę endeków, idących w ślady byłej Austryi i ich brudną politykę wysługiwania się niegdyś caratowi. W dyskusyi przemawiali tow. Bielat, Woszczyńska i Mędlarski. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę popierającą Rząd ludowy, a przy wyborach postanowiono głosować wyłącznie na listę socyalistyczną.

Z JAROSŁAWIA piszą nam: Dnia 1 stycznia odbył się wiec ludowy w Pełkiniach. Przybyło do 400 włościan i kobiet. Referował tow. Chudy, przemawiał również tow. Kamiński. Uchwalono rezolucyę za wolną i niepodległą Republiką ludową, oraz oświadczającą się za utrzymaniem obecnego Rządu ludowego.

W ROZWADOWIE w dn. 27 grudnia odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem jednomyślnie uchwalono popierać rząd Moraczewskiego i Naczelnika Piłsudskiego.

W NISKU w dniu 1 stycznia odbył się wiec liczący 6 tysięcy ludzi. Przemawiali radykalnoludowi mowcy. Uchwalono całą siłą popierać rząd ludowy i głosować na listy radykałów.

Protest kolejarzy nowosądeckich wobec zamachu na rząd.

Nowy Sącz, 7 stycznia.

Wiadomość o zamachu stanu w Warszawie wywołała wśród pracowników kolejowych u nas najwyższe oburzenie, któremu dano wyraz przez chwilowe wstrzymanie w dniu 7 b. m. pracy i urządzenie zgromadzenia w warsztach kolejowych.

Podobne zgromadzenie urządzono na stacyi kolejowej w poczekalni II klasy. Na obu ślubowano wierność i posłuszeństwo Rządowi ludowemu przez podniesienie rąk do góry i — o dziwo! — naczelni urzędnicy, zdeklarowani endecy, wczoraj jeszcze wrogowie rządu, dzisiaj podnosili ręce do góry, ślubując wraz z innymi.

Wieczorem zgromadzili się tłumnie kolejarze wraz z rodzinami w sali Domu robotniczego, gdzie odbyło się trzecie zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Dobrowolskiego. Mowcy piętnowali ohydną robotę endeków i kleru, która znalazła swe ujście w zamachu na rząd. Wśród mwców zabierał głos tow. Broszkiewicz, witany oklaskami, który przedstawiwszy obecny stan walki klasowej, wzywał do dalszej organizacyjnej pracy, poczem przedłożył zebranym rezolucyę, wyrażającą cześć Rządowi a potępiającą sprawców zamachu.

Rezolucyę przyjęto jednomyślnie. Przemawiali jeszcze tow. Płonka, Mędlarski, Bielat, Matkowski, Kozicki i inni.

Posiew wschodzi...

Z Mokrzyszowa piszą nam:

Księża Dominikanie w Tarnobrzegu z taką zaciekłością szkalowali z ambony Rząd ludowy i socyalistów, że zniecierpliwiony lud już w niedzielę dnia 22 grudnia ub. roku zawezwał kaznodzieję do zaprzestania miotania bredni z ambony. Przez święta ubiegłe był spokój i myśleliśmy, że się księża upamiętają, aż tu naraz w niedzielę dnia 5 stycznia b. r. z okazyi odczytania orędzia biskupiego począł Dominikanin Ordon dawać za każdym wierszem specyalne objaśnienia pełne inwektyw na socyalistów. Zniecierpliwiona ludność zaczęła wołać: Precz! Precz z polityką z kościoła! nie pozwalamy mówić dalej! „Duszpasterz" musiał opuścić ambonę.

Kler nie dał jednak za wygraną i w następnym dniu, na Trzech króli wydelegowano na kazalnicę innego kaznodzieję ks. Alojzego, który zaczął morały prawić, grozić klątwą i zamknięciem kościoła. Wtedy stała się rzecz dawno przewidziana przez trzeźwo zapatrujących się: tysiące ludzi rzuciło się ku zawziętemu klesze, zmuszając go do ucieczki. Przy tem jednak poprzewracano i podeptano ludzi słabszych.

Posiew wschodzi.

Intrygi urzędników kolejowych.

W Tarnowie odbył się w dniu 6 stycznia zjazd urzędników dla rozbicia organizacyi kolejarzy i stworzenia osobnego stowarzyszenia, w którymby rządzili urzędnicy. Ci sami panowie, którzy lata całe z całą bezwzględnością zwalczali zorganizowanych kolejarzy, ci sami, którzy dla awansu czy orderu austryackiego szpiegowali czy denuncyowali, gnębili i prześladowali naszych towarzyszy kolejarzy, dziś przyodziali maciejówki, odrzucili na krótki czas nawet gwiazdki i złote kołnierze i zaczęli udawać przyjaciół personalu kolejowego. Lecz trudno było tym wilkom pozostawać długo w baraniej skórze. Bratanie się z personalem skończyło się, gwiazdki znów znalazły się na kołnierzach, a panowie urzędnicy dążą do opanowania personalu także poza służbą — w organizacyi zawodowej.

Wyrazem tego dążenia był zjazd tarnowski, który odbył się niejako pod protektoratem władz kolejowych. Odezwy do ogółu kolejarzy były drukowane w dyrekcyi kolejowej na skarbowym papierze, zjazd odbył się w szkole na dworcu kolejowym, kuchnia personalna ugościła uczestników zjazdu. Referent Bulsiewicz przedłożył projekt statutu, wedle którego członkowie grup mieli mieć zupełnie równe (!) prawa, a do zarządu grupy ma należeć po dwóch urzędników, podurzędników i reprezentantów personalu; wedle tej „równości" endeckiej ma 3000 urzędników mieć to samo liczebne zastępstwo w grupach co 40.000 osób personalu kolejowego. Oczywiście stowarzyszenie ma być „bezpartyjne" czyli endeckie; zadaniem stowarzyszenia jest: 1) rozbić jedność kolejarzy, 2) poddać personal pod władzę urzędników, banmistrzów i t. d.

Wobec urzędników nie solidaryzujących się z tą szkodliwą robotą endeckich intrygantów stosuje się bojkot towarzyski (N. Sącz).

Przestrzegamy ogół kolejarzy przed tem nowem endeckiem oszustwem. Po bankructwie loków (L. O. K.) stwarza się nową pułapkę na naiwnych! Kolejarze, którzy pragną swego dobra i rozwoju swej organizacyi, muszą demaskować tę krecią robotę nieuleczalnych intrygantów!

Prowokacye czeskie.

Czesi, którzy ostrzą sobie apetyt na cały Śląsk cieszyński polski, nie mają odwagi dopuścić się gwałtu i zerwać wręcz ugodę zawartą 5 listopada 1918 r. z Polakami. Wysilają się więc bezustannie i niestrudzenie, aby ludność polską sprowokować i w ten sposób stworzyć pozór i usprawiedliwienie dla swoich zaborczych zamiarów.

Polakom — bez różnicy odcieni — zabronili w całem ostrawskiem i w tej części Śląska cieszyńskiego, która zostaje do czasu pod ich władzą, odbywania jakichkolwiek zgromadzeń; właścicielom lokali komenda wojsk czeskich oicyalnie i pisemnie zakazała udzielania sal na zgromadzenia polskie pod groźbą oskarżenia o zdradę stanu. Równocześnie agitatorzy czescy odbywają bez przeszkód na terytoryum polskiem zgromadzenia, na których sławią **rzekomą wolność i dobrobyt w socyalistycznej republice czeskiej pod rządami wielkiego** Masaryka i zapowiadają rychłe już przyłączenie całego Śląska do państwa czesko-słowackiego, jak to uczynił niedawno były poseł socyalistyczny dr Witt w Dąbrowej, a sekretarz organizacyi chemicznych robotników Nadwornik w Dziedzicach.

Polakom, którzy chcieli w gminach polskich, zagrabionych przez Czechów, zrobić spis ludności polskiej, skonfiskowano arkusz do zliczania, wytoczono proces o zdradę stanu i zagrożono natychmiastowem aresztowaniem. — Równocześnie czescy sędziowie, nauczyciele, urzędnicy pocztowi oraz handlarze świń zbierają w całym kraju podpisy za przyłączeniem całego Śląska do państwa czeskiego. Pomaga im w tem osławiony renegat redaktor „Ślązaka" Kożdoń.

Do gmin polskich, zostających pod zaborem czeskim, nasłano ogromne ilości wojska czeskiego; w Łazach zgromadzono dotąd już sześć kompanii piechoty, kilka bateryi dział polowych i minierek, a wciąż nowe masy wojska przybywają. Najazd ten wojskowy ma wyraźny charakter **ekspedycyi karnej przeciwko Polakom.** Część wojska bowiem umieszczono w zakładzie dla sierót Gutmannów i w cegielni, resztę w gospodach polskich i u polskich rolników. Od kierownika szybu „Nowego", inżyniera Sykały, Polaka i od polskiego wikarego ks. Warzechy zażądano pomieszkań dla oficerów czeskich, a gdy im odmówiono, tłomacząc się rzeczywiście istniejącym brakiem miejsca, wpadli żołnierze czescy pod wodzą policyanta gminnego Tichonia w nocy z soboty na niedzielę do mieszkania p. Sykały, pobili przytem stróża nocnego Reinocha, wywlekli wszystkich mieszkańców, nie szczędząc drobnych dzieci, z łóżek, zrewidowali cały dom i odeszli z niczem. Na drugą noc zrobili toż samo u ks. Warzechy, który musiał uciekać oknem do sąsiadów.

Czesi grożą wciąż aresztowaniem i wywiezieniem wszystkim wybitniejszym Polakom, zwłaszcza mężom zaufania naszej partyi, z zemsty za to, że **właśnie polscy socyaliści najenergiczniej bronili i bronią polskości Śląska.**

Oczywiście zarówno Rada Narodowa, jak i P. P. S. D. starają się wpływać uspokajająco i hamująco na rozdrażnione umysły, lecz nie mogą brać odpowiedzialności za skutki, jakie mogą wywołać ciągłe i systematyczne prowokacye czeskie. Lud polski na Śląsku wie już, czem pachnie panowanie czeskie, pamięta po gorzko dawne krzywdy i ze zgrozą widzi obecne przejawy nieubłaganej drakońskiej tyranii i hakatystycznej nietolerancyi czeskiej, tej nietolerancyi, która jest właściwa wszystkim Czechom, bez wyjątku... Lud polski panowania czeskiego nie zniesie i będzie się przeciwko niemu bronił do ostatka, choćby kamień na kamieniu nie miał pozostać! **T. R.**

Ustawa o ochronie lokatorów.

Rada ministrów w Warszawie na trzech ostatnich posiedzeniach przyjęła ustawę w sprawie ochrony lokatorów. Ustawa ta jest bardzo obszerna. Najważniejszy jej punkt brzmi jak następuje:

W miastach i osadach Królestwa Kongresowego za zasadniczą normę dla określenia wysokości komornego przyjmuje się cenę najmu mieszkań w czerwcu 1914 roku.

Dla Warszawy, Łodzi, Zgierza i Pabjanic cena mieszkań 1 i 2 pokojowych podlega obniżce o 20 proc., dla 3—4 pokojowych o 10 proc. w stosunku do powyżej wskazanej normy. Wysokość komornego za mieszkania pięcio pokojowe i większe w pomienionych miastach i za wszystkie wogóle mieszkania w innych miastach i osadach Królestwa Kongresowego nie może przekraczać komornego, pobieranego za te lokalne w czerwcu 1914 r.

Przy obliczaniu pokojów nie są brane w rachubę alkowy, przedpokoje i kuchnie.

Cena komornego określona w walucie rublowej oblicza się w stosunku 100 rb. = 216 mk. = 250 koron.

W żadnym wypadku nie może nastąpić podwyższenie komornego od normy pobieranej w grudniu 1918 r.

Z miasta i z kraju.

„TROSKLIWY" NACZELNIK. Przed kilkoma tygodniami personal stacyi Podgórze—Płaszów odkrył tajny magazyn z żywnością w budynku stacyjnym. Oprócz 2700 kg. cukru znajdowały się tam inne towary, jak: kasza, fasola i t. p. Naczelnik stacyi Czupryna interpelowany przez mężów zaufania personalu, na co te towary są schowane, kiedy w kuchni niema z czego obiadu ugotować, odpowiedział, że to jest jego własność. Towary te pod naporem personalu zostały skonfiskowane przez dyrekcyę i jak się pokazało, pochodziły z tego, że naczelnik będąc kierownikiem kuchni personalnej, zabierał cukier i t. p. artykuły do swego składu, a kolejarzom wydawał kawę bez cukru, za którą kazał płacić tę samą cenę jak z cukrem. Nie koniec jednak na tem; dyrekcya obiecywała sprawę przeprowadzić sumiennie. Jak się jednak dowiadujemy, po uciszeniu burzy dyrekcya chce ten cukier z powrotem oddać naczelnikowi Czuprynie. Tak wygląda troskliwość Zarządu kolejowego o aprowizacyę niższego personalu. Wobec tego, że personal ma dowody w rękach, iż cukier został zabrany personalowi z kuchni, żądamy natychmiastowego zwrotu tegoż i oddania sprawy na drogę sądową. W przeciwnym razie personal sam tę sprawę przeprowadzi.

PORANEK D'ANNUNZIA, sławnego włoskiego pisarza-poety, odbędzie się w niedzielę dn. 12 bm. w sali Tow. lekarskiego. Jako prelegent wystąpi prof. dr Józef Flach. Bilety u J. Rudnickiego, Linia A—B.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO, który w naszem mieście wywołał łatwo zrozumiałe zainteresowanie, odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. w sali „Sokoła".

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE DLA UBOGICH DZIECI szkolnych (Poselska 10, parter) zostało otwarte we wtorek, dnia 7 stycznia b. r. Godziny przyjęć codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2—4 popoł.

JAK LUD PRZYJMUJE ORĘDZIE BISKUPÓW. Odezwa biskupia napisana w sposób wrogi dla postulatów ludowych rzecz jasna, wywołuje wśród ludu niezadowolenie i protesty. — I tak w Mogilanach w kościele podczas odczytywania orędzia przez księdza, lud zgromadzony począł śpiewać kolendy, aby nie słuchać tak uprzykrzonych bredni. **W Gaju** zaprotestowano przeciw odczytaniu w chwili odczytu. Tak samo **w Skotnikach** zaprotestowano głośno, opuszczając następnie świątynię, która przecież jest dla słowa bożego, a nie dla odczytywania politycznie wrogich ludowi klerykalnych odezw.

WZBURZENIE WŚRÓD GÓRNIKÓW WIELICKICH Z POWODU ZAMACHU. Oburzeni do żywego zamachem na Rząd ludowy w Warszawie zebrali się górnicy wieliccy we wtorek na obrady, które były bardzo burzliwe. Po zgromadzeniu uformował się olbrzymi pochód, który zdążał ku miastu. Wszyscy czuli, że do za-

machu przyczynił się obok nagonki z ambony i list pasterski biskupów, przeciw Rządowi skierowany, to też pochód zatrzymał się przed urzędem parafialnym. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" udała się deputacya do ks. kanonika i przez usta tow. M. Bobrowskiego zażądała zaprzestania oczerniania przez księży ruchu robotniczego i usunięcia z Wieliczki znienawidzonego ks. Kowalczyka, który napada organizacye robotnicze.

Następnie pochód skierował się na górny Rynek, gdzie przemówił tow. M. Bobrowski, piętnując tych, którzy podnieśli rękę na Rząd ludowy.

Z NOWEGO SĄCZA piszą nam: Konferencya partyjna w Nowym Sączu odbyła się 6 stycznia 1919 r. w sali domu robotniczego kolejarzy sądeckich. Wzięło w niej udział ponad 40 delegatów z okręgu, z różnych miejscowości.

Sytuacyę wyborczą w okręgu omówili tow. Jasiński i Broszkiewicz. Ustalono akcyę wyborczą w okręgu, a także listę kandydatów partyi na okręg sądecki i polecono tow. Jasińskiemu, ażeby listę z propozycyami przedłożył Komitetowi Wykonawczemu. Po południu odbyło się zebranie w Sokole, zwołane przez endeków na godz. 4 po poł.

Endecy obsadzili salę już o godz. 2, tak, że kiedy kolejarze o 3 godz. zaczęli się zbierać, już nie było miejsca na sali i tłumy ludzi musiały stać na ulicy i w przedsionku. Menerzy wiecu wobec tłumu robotników nie śmieli zbyt zuchwale atakować rządu ludowego. W trakcie zgromadzenia zabierali głos także nasi towarzysze kolejarze, a tow. Dobrowolski postawił rezolucyę, wyrażającą zaufanie rządowi ludowemu i hołd Piłsudskiemu.

Rezolucya została uchwalona większością głosów, dyskredytując do reszty endeckich inicyatorów zgromadzenia.

PRZECIW KANDYDATURZE RAJSKIEGO W NOWOTARSKIEM. Z Zakopanego otrzymujemy protest zaopatrzony podpisami obywateli tamtejszych bez różnicy stronnictw — następującej treści: Z „Gazety Podhalańskiej" (Nr. 51 z 22 grudnia 1918) dowiedzieliśmy, że p. Józef Rajski, naczelnik gminy Nowego Targu, ubiega się o mandat poselski do Sejmu w Warszawie.

Przeciw kandydaturze tej występujemy publicznie, przypominając, że p. Rajski został tuż przed wojną usunięty w drodze dyscyplinarnej z dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności za zastawienie funduszów rezerwowych gwoli ćwierćmilionowej pożyczki przedsiębiorstwu, którego głównym akcyonaryuszem i dyrektorem był dr Andrzej Chramiec, prezes Rady powiatowej i prezes (!) tej kasy i za pożyczkę udzieloną sobie (dyrektorowi!) i trzem innym współwłaścicielom wapienników w Szaflarach i Rogoźniku. (Dowód: Skrypt dłużny z daty: Nowy Targ, 28 sierpnia 1912, znajdujący się w zbiorze dokumentów hipotecznych pod L. cz. 2133 z 1912 i księgi gruntowe gminy katastralnej Szaflary, L. w. h. 765 i Rogoźnik, L. w. h. 259).

Człowiek, który nadużył stanowiska publicznego dla korzyści pieniężnej własnej, nie daje rękojmi — koniecznej w pracy obywatelskiej bezinteresowności — nie zasługuje na zaszczyt uczestnictwa w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski.

DO CZEGO PROWADZI POLITYKA W KOŚCIELE? Donoszą nam: W Krośnie w dniu 5 stycznia w czasie kazania w kościele OO. Kapucynów, gdy ksiądz począł ciskać oszczercze słowa, powstało wśród zgromadzonych ogromne wzburzenie. Posypały się protesty. Wśród wiernych powstało ogromne zamieszanie. Kobiety widząc, czem staje się kościół dzięki taktyce kleru i czując sprzeczność między swem uczuciem religijnem, a tem, co się w kościele dzieje — poczęły **płakać!** W rezultacie ogromna większość **opuściła kościół.**

W kościele Franciszkanów przy odczytywaniu politycznego listu biskupów, lud począł śpiewać kolendy...

W Jedliczu, gdy ksiądz chciał odczytać odezwę biskupów z „Głosu Narodu" zerwała się **burza protestów** i proboszcz musiał **zejść z ambony!**

Do czego prowadzisz, zacietrzewiony agitatorze w sutannie?!

V-TY HANDLOWY KURS TOWARZYSTWA KÓŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych urządza piąty z rzędu handlowy kurs T. K. R. w Rzeszowie w czasie od 6 lutego do 26 czerwca 1919.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs mają natychmiast zgłosić się o bliższe warunki, których udziela Zarząd główny T. K. R. Kraków plac Szczepański 8, Zarząd Handlowych Kursów T. K. R. ul. Jagiellońska 3 i Zarządy odnośnych Składnic Kółek rolniczych.

KLERYKALNE PROWOKACYE. Oburzenie wśród ludu wywołał u nas w kościele OO. Dominikanów w Jarosławiu ksiądz, który dnia 1 stycznia podczas kazania zaczął szczuć i judzić na Rząd ludowy i socyalistów. Wyczerpała się nareszcie cierpliwość ludu. Z tłumu rozmodlonych wiernych padły słowa „Mówić o słowie Bożem".

WOJSKO STRZELA! Donoszą nam: Na dzień 1 stycznia zwołał ks. Okoń wiec ludowy do Niska. Gdy ksiądz z innymi kandydatami witany był przez tłumy ludu na stacyi, wojsko, które sprowadzono specyalnie z frontu, rozpoczęło strzelaninę do ludu. **Padło 2 ludzi, a około 15 zostało rannych.** Dziś, gdy wojska potrzeba do obrony granic, ściąga się **800 żołnierzy, 8 karabinów maszynowych,** pół szwadronu żandarmeryi z Krakowa i — **2 armaty** — przeciw... komu?

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek: Po raz pierwszy „Laleczka z saskiej porcelany", baśń jednej nocy majowej w 4-ch aktach M. Gerson-Dąbrowskiej.

Sobota po poł.: „Damy i huzary": wieczorem „Domek trzech dziewcząt".

Niedziela po poł.: „Piękna żonka"; wieczorem „Laleczka z saskiej porcelany".

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 14 stycznia 1919 o godz. 10 przed południem sprzeda Urząd ruchu w Krakowie na dworcu towarowym brama 1 na Krowodrzy, drogą **publicznej licytacyi** przesyłki niepodjęte a mianowicie: 55 beczek smaru wagi 9700 kg., 3 wagony wapna do celów sanitarnych i nawozowych 30.000 kg., o czem mających chęć kupna zawiadamia się.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).